

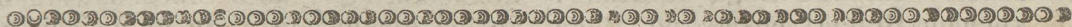
Szkółka



miedziana

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 9. Lipca 1837.



Religia.

Niedziela ósma po Zielonych świątkach.

Ewangelia u Łukasza świętego
w rozdziale szesnastym.

W on czas powiedział Jezus Uczniom swoim tę przypowieść: „Był niektóry człowiek bogaty, który miał włóдаря; a ten był doniesiony do niego, iakoby rozpraszał dobra jego. A wezwawszy go, rzekł mu: „,„cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę włódarstwa twoiego, albowiem już więcéy nie będziesz mógł szafować.““ I mówił włódarz sam w sobie: „cóż uczynię, gdyż pan mój odeymnie odemnie włódarstwo? Kopać nie umiem, a żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, że gdy będę złożony z włódarstwa, przymą mnie do domów swoich. Przyzwawszy tedy każdego z osobna z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: wieleś ty winien panu memu? A on odpowiedział: sto baryl oliwy. I rzekł: weźmy zapis twój, a siadłszy, natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potém rzekł drugiemu: a tyś wiele winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: weźmy zapis twój, a napisz ośm dziesiąt.“ I pochwalił pan włó-

darza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są wrodzaiu swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: czyncie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.“

Wytłumaczenie.

Czytając nam kościół boży Ewanielią świętą, żąda tego po nas, kochani Bracia! abyśmy z niéy odnosili naukę i takową w całym życiu naszym zachowywali. Do czegoż nas dzisiaj Pan Jezus zachęca? czego naucza? Oto, abyśmy tyleż zadawali sobie pracy około zbawienia, ile sobie zadałemy około zabezpieczenia doczesnego życia. Dla tém większego pożytku, rozbierzmy sobie w krótkości powieść ewanieliczną.

Wszystko, co mamy, nie jest naszą własnością. „Moje jest wszystko,“ mówi Bóg do Mojżesza; a Paweł święty zapytaie się każdego z nas: „cóż masz, czego byś nie odebrał od Boga?“ Bóg nam powierzył to, co posiadamy, do zarządzania, do szafowania, do używania, iak ów człowiek bogaty swój majątek oddał włódarzowi, aby w nim gospoda-

rzył. Ale ów włódarz, zamiast sumiennie zarządzać majątkiem swego pana, trwonił go i marnotrawił. Nie dosyć na tém, gdy pan iego o tém się dowiedział i zażądał rachunku, nową popełnił niesprawiedliwość, fałszując z dłużnikami pańskimi zapisy tego, co pożyczili. Czyż i my tak sobie postępować mamy? czyż i my trwonić i marnotrawić możemy dary od Boga odebrane? Nie, kochani Bracia! cośmy od Boga odebrali, tego mamy na dobre, a nie na złe używać; mamy używać tak, abysmy każdej godziny gotowymi byli czystém sumieniem zdać Panu naszemu rachunek; rachunek, coby nam przyniósł pochwałę i pożytek, a nie hańbę i potępienie! Iak zaś mamy gospodarować w tém wszystkiém, cośmy od Boga odebrali; iak tego używać, iak się sprawować; tego nas Tenże sam Bóg naucza w podanych nam przykazaniach. Zachowujmyż ie sumiennie, a będziemy dobrze używać darów, od Boga nam udzielonych. Iak ów włódarz zgrzeszył, na złe używając majątku pana swego, zamiast zgromadzać, rozpraszaiąc; tak każdy człowiek grzeszy, gdy na złe rzeczy używa darów bożych, iakimi są: rozum, siły ciała, dobro doczesne, religia, którą że tak powiem, marnotrawi, kiedy nie zachowuje tego, co ona nakazuje. Pozwał pan do rachunku włódarza, pozwie Bóg i nas każdego, rychléy czy późniéy. Śmierć nas zawoła przed sąd Wszechmocnego Pana; a gdy ta zawoła, nie będzie już czasu do zastugi na niebo. Trzeba się Bogu po śmierci z wszystkiego rachować, cośmy w tém życiu od Niego odebrali; a to będzie sprawa nie z człowiekiem, którego można oszukać, iakto mówią, obiechać; ale z wszystkowiedzącym Bo-

giem, przenikającym nayskrytsze myśli człowieka. „Odday liczbę, rachuy się z włódarstwa twoiego, albowiem już więcéy nie będziesz mógł szafować.“

Czemużto przecie pochwalił Pan niesprawiedliwego włódarza, że sobie roztropnie poradził?

Przeraziło to nie mało owego włódarza, gdy go pan wezwał do złożenia rachunku, i gdy mu zarazem oświadczył że już dłużéy nie może go u siebie zatrzymać. Stranowił swój majątek, stranowił i pański. Pan go oddał, iako marnotrawcę, iako złodzieia. Wieść o tém wszędzie się rozniesie. Któż takiego przyjmie, któż mu powierzy co do zażądania? „Cóż sobie teraz pocznę,“ myśli ów włódarz; żebrać się wstydzę, a do ręcznéy roboty iestem niezdatny, i kopać, naprzykład, nie umiem.“ W takim zostając położeniu, nie rozpacza, nie opuszcza rąk, ale rozmyśla, iakby to tu zapewnić sobie utrzymanie do śmierci? Ta więc iego troskliwość, to pamiętanie na przyszłość godna chwały, i to tylko pan pochwała w swoim włódarzu. Że zaś dla zapewnienia sobie kawałka chleba i kąci-ka na potém u dłużników pańskich, po-falszował zapisy, tego ów pan wcale nie chwali, i tego nikt pochwalić nie może; to rzecz niegodziwa. Takto, kochani Bracia, ludzie są przebiegli, gdy idzie o doczesność! Żadne zabiegi, żadne starania, żadna praca, nie iest dla nich za przykra, za trudna. Dzień i noc myślą tylko o tém, w pocie czoła starają się, aby tylko dosięgnąć tego, co sobie przedsięwzięli; ale około zbawienia duszy ani setnéy części tyle starania nie łożą. Synowie tego świata ludzie światowi, roztropnieysi są w rodzaiu swoim, w tém, co się tyczy ich

potrzeb ciała, nad syny światłości, niżeli ludzie od Chrystusa do wiary świętą powołani i nią oświeceni.

A iestże to dobrze?

O! nie, Katolicy! nie broni Bóg starać się o potrzeby doczesne; owszem, zachęca i każe nam prosić o ich zaspokojenie Zbawiciel: „Day nam dzisiaj chleba naszego powszedniego.“ — Lecz przy tém nie mamy zapominać o potrzebach duszy naszéj. „A ja wam powiadam,“ odzywa się Jezus Chrystus do nas wszystkich, „a ja wam powiadam, czynicie sobie przyiaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyięli was do wiecznych przybytków;“ to iest Chrześcianie: starajcie się o to szczególniéj, aby was wasze bogactwa, wasze posiadłości, wasz dobytek, w których się niektórzy zupełnie zatapiają, i uważają nieiako za Boga swego, za Mamona, nie zaślepil; żebyście rzeczy takowych niesprawiedliwie nie nabywali; ani téż na złe, na popelnienie niesprawiedliwości, nie używali; ale raczéj dzielili się tém, co macie, z potrzebującymi, w duchu miłości bliźniego; a to wam, gdy zostaniecie na téj ziemi, lub gdy umrzecie, otworzy niebo; to wam ziedna przyiaciół, którzy za wami wstawią się do Boga, i powiedzą: „Zbaw ich Panie, bo oni bogactw, które częstokroć do niesprawiedliwości ludzi przyprowadzają, używali na dobre. Oni nas karmili, oni nas przyodziewali!“ A zaprawdę powiadam wam, i szklanka wody, kiedy nie więcéj, w imię Jezusa podana spragnionemu, nie będzie bez nagrody.

Gospodarstwo.

Kiedy gospodarz wieyski może naylepiéj sprzedać swoje produkta?

Rólnik o to się starać powinien, aby ile możności iak naydrożéj sprzedawał swoje produkta, bo inaczéj na swoje nie wyidzie. Z tém wszystkiém, nie ma się to tak rozumieć, aby każdy gospodarz wieyski wstrzymywał się z sprzedażą swoich produktów, dopóki drogość nie nastanie, boby to było nie po chrześciańsku. W wielu przypadkach, a mianowicie w terażniéjszych czasach, potrzebuie on pieniędzy prędzéj, aniżeli drogość nastąpić może. Zkądże ie weźmie, ieżli czego nie sprzeda? Pożyczać to nie wiele warto, a drogości nie zawsze się doczekać można. Pomimo tego iednak, nie zawadzi wskazać, kiedy te, lub owe plody gospodarcze, naylepiéj popłacaia. I tak co się tyczy zboża, to w ogólności naylepiéj popłaca na wiosnę, kiedy robota w polu się otworzy, i wkrótce przed żniwami. Czasem także podwyższa się cena, mianowicie żyta i pszenicy, podczas zasiewów oziminy. — Bydło opasowe naywiększy ma zwykle pokup, albo zaraz na iesień, lub około Bożego narodzenia, albo téż koło Zielonych świątek. Późniéj częstokroć targi przepelniaią się bydłem, a następnie zniżają się ceny onegoż. — Masło naydrożéj się sprzedaje w wielkich miastach, w miesiącach: Listopadzie, Grudniu i Styczniu, ponieważ wtedy krowy zwykle mało dają mleka; cena zaś ta zniża się od Kwietnia, kiedy ilość mleka przybywa. Kto zatem nie ma sposobności przedawania mleka, lub

téz świeżego masła, ten niech masło przechowuje do wskazanego czasu. — Iaiia naley piéy poplacaia na Boże narodzenie, Zapusty i Wielkanoc; kurczęta zaś zaraz po Wielkiénocy; gęsi na święty Marcin. Konie i woły robocze, młodociane bydło i źrebięta, drożéy się sprzedaią na wiosnę; przeciwnie ku iesieni nie maią ponieka wcale pokupu, a tém bardziéy, gdy zboże iest drogie, lub gdy się pasza nie obrodziła. — Len naywiększy ma pokup wiesieni, ponieważ właśnie teraz rozpoczyna się przędziwo. — Groch i bób tylko na wiosnę, podczas siewu, maią naley pszy pokup; późniéy zwykle spadaia w cenie. — Skopy tuczne i owce brakowane, naley piéy poplacaia przez lato od Czerwca aż do końca Sierpnia, ponieważ późniéy rzeźnicy więcéy biią bydła rogatego, na letnim pastwisku upasionego. — Prosięta naydroższe bywaią z poziomku ku Bożemu Ciału, a świnié roste przy końcu lata, bo takowych potrzebuią na tuczenie. — Siano, iezeli go ma gospodarz prawdziwie za wiele na swoię potrzeb, naley piéy z poziomku poplaca. O słomie, to nie wspomina, gdyż to iuz musi być zły gospodarz, co takową sprzedaię. Ta powinna być całkiem w gospodarstwie spotrzebowana, iuzto na oporzędzenie dachów, iuz na paszę dla bydła, iuz téz na słańsko.

Rozmaitości.

Iak się zachować należy, gdy kogo oczy bołá.

Nic tak bardzo oczom nie szkodzi, iak dym, kurz i wyziewy, a zwłaszcza, gdy iuz kogo bołá. Wtedy szczególniéy nie trzeba długo bawić się w chlewach, lub na mieyscach, gdzie wiele znayduie się gnoiu. Światło słoneczne i płomień ognia, są bardzo oczom szkodliwe. Dla zaslonienia ócz od iasności zbytecznéy, naley piéy iest, gdy się do czoła przywiąże płatek, iezeli być może, zielony, i spuści na oczy. Zawięzywanie ócz chustką, szkodzi oczom. W czasie bólu ócz, zwłaszcza, gdy są zapalone, gdy się czerwieniá, wystrzegać się koniecznie trzeba gorących trunków, mocnych, i bardzo solonych pokarmów.

Sposób robienia więcéy masła
* z mleka, niż dotąd.

Przedzi się mleko ciepłe, od krów przyniesione, w zwyczajne naczynia; a potém w każde naczynie, zaraz po przedzeniu, wpuszcza się około dwadzięścia kropli zimnéy wody studzianéy, albo łyżeczkę pełną od kawy, i tak zostawia się to mleko w ciepłéy izbie. W dwunastu godzinach ustawa się mleko i daleko więcéy daie śmietany, iak zwykle. W dwudziestu czterech godzinach kwaśnicie, i można iuz masło robić. Tak postępując, od dwóch krów tyle się może masła zrobić, co dawniéy od trzech.